



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIECONY
SPRAWOM WARSZAWY I OKRĘGÓW WOKÓŁ NIEJ I ZAGŁĘBIA DĄBROWICKIEGO.

Redakcja i Administracja: Czestochowa, Długa Alama No. 21. Telefon No. 21.
 Redaktor: Jan Jędrzejowski. Właściciel: Jan Jędrzejowski. Nadawca: Jan Jędrzejowski.
 Agencja: w Krakowie, Noworodnicka, Myszkowie, Zawonia, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza 6 gr.

O gospodarce francuskiej słów parę.

Kazimierz Tetmajer w książce swojej „O Żołnierzu Polskim”, pisze: „Rzeczpospolita francuska, rzeczpospolita Robespierre’a, Dantona i Marata, ta rzeczpospolita, która ogłaszała imieniem narodu francuskiego, iż udzieli braterstwa i wsparcia wszystkim ludom, które zechcą odzyskać swą wolność i zaleca władzy wykonawczej wydanie rozkazów stosownych generalom, celem niesienia pomocy tym ludom: nikczemną odegrała w stosunku do Polaków rolę. Od czasu pierwszych zetknięć się Francji z Polską, od Henryka Walezego, aż do końca, aż po dziś dzień, zawsze jednakową miarą dla Polski naród francuski głupia i wzgardliwa ignorancją... Polityka francuska względem Polaków była i jest szeregiem kłamstw i szalbierstw, które albo miały na celu zysk dla siebie przy mniejszym lub więcej zręcznym użyciu Polski, albo wyrabianie sobie opinii idealowej szlachetności i altruizmu tanim kosztem bezczelnie pustych frazesów i kabotyńskich obietnic bez najmniejszej myśli o ich spełnieniu”.

„Wyrabianie sobie opinii idealowej szlachetności.” Tak — tę opinię starali się sobie Francuzi u nas wyrobić, rzucając na wese strony frazesa, których zawsze mieli pod dostatkiem, aby zagrać na uczuciowej strunie Polaka, a przytem roztkliwieniu materialne ciągnąć dla siebie zyski. I zalewała nas falanga z nad Sekwany, garncą się tutaj do owej ziemi obiecanej aby stąd, dzięki poparciu rządu rosyjskiego wywozić miljonowe sumy. I nad Wartą i Wisłą, zlotodajna kraja w spony przez Francuzów uchwycona, wraz z hukiem maszyn i poszumem kół zamachowych, świeciła nędzą wyszukanego polskiego robotnika.

Ów polski robotnik nad Wartą, jeżeli pod obuchem niesprawiedliwości, który uderzał na niego z niesłychanie wyrafinowaną polityką Francuzów, a z drugiej strony uderzał w niego młot systemu rządu rosyjskiego, który kasał mu miłość i przyjmował wszystko za dobrą monetę. A jednak przyjeżdżający od Sosnowca, słuchający skarg i narzekania swych kolegów, mówili: „U nas Niemiec, a jednak u nas lepiej i inaczej”. A więc zrodziły się słone i przypatrzmy się temu — a co było u nas. W czym okazało zarząd fabryk swoją troskliwość o higieniczne i kulturalne życie robotnika? Jeno w dbaniu o higienę i oświatę, która w fabrykach francuskich po znacznemu traktowana, stała na ostatnim stopniu wszelkich wymagań kulturalnego człowieka.

Tam w Sosnowcu w fabrykach niemieckich, higiena i oświata widniała na każdym kroku, a wraz z nią odwieczna kultura Germanów. Z całym komfortem i wymaganiami nowoczesnej fabryki budowała łaźnię, w której dość pokasna liczba wanień i dwa baseny były miejscem, gdzie robotnik mógł w każdym czasie odświeżyć swe ciało.

Niedosę tego — tam, w tej samej

niemieckiej fabryce robotnik, idący do kąpieli stawał przełtem przed okiem lekarza, który badał czy dany osobnik nie posiada jakich chorób skórnych: robotnica była oglądana przez akuszerkę, a dopiero po stwierdzeniu, iż robotnik lub robotnica są zdrowi i nie zagrażają chorobami zaraźliwymi innym, było im wejście do wspólnego basenu lub wanny — dozwolone.

Ta sama fabryka ufundowała gimnazjum, które w całym Zagłębiu nie było pochodnię oświaty i wychowało wielu dzielnych fachowców i obywateli kraju.

Fabryki niemieckie w całym kraju naszym niósł oświatę, uważając w wykształceniu robotnika podwalinę przyszłej jego pracy, opartej na zrozumieniu danego fachu.

A fabryki francuskie?.. wręcz coś przeciwnego. Tu higiena i oświata stały niżej krytyki. Wanny ustawiła nie przeważnie w ubikacjach ciemnych, więcej grób, niżli miejsce do kąpania przypominających. Ilością wielką wanień nie rozporządzano, licząc; iż jedna wanna wystarczy na 800 ludzi.

Tego dowód dała jedna z fabryk francuskich w Częstochowie, mając ośm wanień na 6000 robotników. Porządku w oddziale kąpielowym nie było żadnego. Brud i niechlujstwo widniało z każdego kąta, a bzdzo często wchodzący do kąpieli widział najrozmaitsze robactwo spacerujące spokojnie wewnątrz wanny. I dlatego to niechlujstwo jako też brak kontroli lekarskiej sprawiał, iż wiele chorób skórnych i innych, miało przyczynę w oddziale kąpielowym.

Szkoly?.. Nie było ich zupełnie w fabrykach francuskich. W jednej z firm, dziś należącej do kapitalistów francuskich, była jeszcze za czasów, kiedy ta firma należała do Niemców, szkoła w domach urzędniczych. Szkoła owa po kupieniu tej fabryki przez Francuzów — skasowano.

Gazety warszawskie poruszały wówczas tę sprawę, na co jeden z zagorzałych obrońców Francuzów, jeden z tych co w agnaniu karku i w szerokich plecach, widzą podstawę dobrego życia i doczesnej chwały, wystąpił z artykułem, w którym motywował, iż szkoła ta jest zaciężna, na tyle dzieci. I sprawa uciicha, lecz firma owa nie poczuwała się do obowiązku zbudowania własnego gmachu szkolnego, wysyłając dzieci blisko półtora wiorsta do szkoły w mieście.

A tam na miejscu dawnej szkoły przez Niemców założonej, powstał klub dla Francuzów, powstało owo miejsce, w którym kulturalni synowie Francji, przytypując do taktu sandałami; ochrypiłym głosem śpiewali tę pieśń, co wiodła ich dziadów w imię wolności ludów — na barykadzie.

Posady urzędniczych w fabrykach francuskich obsadzano przeważnie Francuzami, Polakom, którzy zawsze musieli dźwigać brzemie tego, iż są Polakami, dawano posady mniejsze, aby jako balsamem oczy opinaj potrzebę, iż się też coś robi dla Polaków. Ba... nawet niektórzy dochodzili do rangi dyrektorów oddziałowych.

Ala takich to na palcach policzyć można.

Element urzędników Francuzów stał intelektualnie niżej od naszych urzędników i przyjeżdżający Francuz, nie znający ani stosunków danego kraju, a co najważniejsze języka, odrazu stawał jako przełożony robotników, z którymi nawet po kilkuletniej pracy dobrze rozmówić się nie potrafił.

Trafną była anegdotka, opowiadana przez jednego z Francuzów: Koto Roubair znajduje się wielki i głęboki staw. Tam spieszą nieraz ci, którym nieszczęsny los życie tak dopieki, iż wolą rzucić się na dno głębi — niż żyć. Tych ratował zwykle wysłannik jednego z wielkich fabrykantów, stałe siedzący nad brzegiem z długim ratowniczym kijem.

— Dlaczego się topisz nieszczęśliwy? — Nie umiem nic, nie znam nic, wolę zginąć niż żyć

— Wajracie, masz bilet jazdy do Częstochowy i patent na posiadanie obermajstra w naszej fabryce.

Ta dowcipna anegdotka, wygłoszona przez Francuza, najlepiej charakteryzuje intelekt urzędnika Francuza.

I ten Francuz, tu u nas dopiero uczył się swego fachu, a przytem robił fortunę, z którą odjeżdżał po kilku latach do Francji.

A delatorstwo? To system rządzenia w fabrykach francuskich. Ten mógł liczyć na awans, na taskawe oko dyrektora, na swoją przyszłość, wszystko to, czego urzędnik pragnie, kto umiał najlepiej donosić i podszczać przełożonemu innemu. I ten system wcale nie odbijał na charakterach słabych, które paczył i stwarzał prawdziwych rosyjsko francuskich delatorów.

Szczepia rama tego artykułu nie pozwala szczegółów tych rozwinąć i podać więcej faktów.

Ufam jednak, że kiedy porządku francuskie u nas doczekają się szogłowego opisu, który w poszczególnym zakresie da poznać ową sławetną gospodarkę, dotąd milczeniem pokrywaną.

Taszę jednak, iż ta garść uwag wystarczy, aby ochłodzić w zagorzałych zapaleńcach przyjaźń dla tych, którzy nawet dzisiaj w niektórych fabrykach miał iść z postępowem czasu i za hasłem rozbrzmiewającym w całej Polsce: oświata, jaknajwięcej oświata, — zamykają ochronki, a tam samem przesłuchują się w tandarna rosyjskiego, tamującego oświatę. A przecież otwarte istniejących ochronek choć bardzo szczupłych (przy 6.000 robotników ochronki na 120 dzieci), byłyby dla matek udogodnieniem, a dla milusińskich światłem niosącym pierwsze sarszewie oświaty.

Jednem słowem: gospodarka Francuzów u nas była godną pożałowania, była eksploatacją do tego stopnia, iż kraja Piastów, mlekiem i miodem płynąca, przemieniała się w kraj — jakby po nim horda dzikich na jeżdżących przeleciała, w impetie swego najazdu niszcząc, a zniszczenia nie odbudowując. Niemiec przez pobyt u nas w większości wypadków żył z nami, czuł i myślał z nami, jednym słowem asymilując się, wiernym obywatelem naszej Ojczyzny się stawał.

Francuz myślał jeno o zrobieniu fortuny i po zrobieniu tejże zniknął tajemniczo z naszego obszaru, rzucałszy z okna wagonu utarty frazes: „La pologne c'est vraiment une pauvre pays”. Ale że ta: „pauvre pays”, pracą swoich rąk, pracą tej biednej rzeszy robotniczej dopomogła mu do wywiezienia nad Sekwanę kreuzusowej fortuny, której w zamian, miast rzuconego frazesu coś innego zostało było trzeba, o tem zapominaj ów — powierzchny przyjaciel Polski od lat wielu.

A więc wyrzucmy ze swych serc i mózgow wszelkie fałszywe wartości, wskaźmy francuzowcom gdzie ich Ojczyzna, a sami skupmy swe siły, ufając tej ziemi, która z każdego katalizmu dziejowego — wychodziła święta, mocną i w ożywne soki zdoła.

Ufajmy tej ziemi, po której chadzali nasi wielcy przodkowie, a patrząc w ich czyny, starajmy się przypomnieć tym czynom, które — ku odrodzeniu Rzeczypospolitej służyć powinny.

Ufajmy sobie i temu przemianowaniu, iż każdy wystrzał armatni i grzechot karabinów maszynowych — niesie nam swit przyszłości i zarzewie własnej gospodarki.

Juliusz Lemieszynski.
Częstochowa, 16 | 2 1916.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 25 lutego:
 Wschodni plac boju.
 Sytuacja nie ulega zmianie.
 Zachodni plac boju.

Na prawym brzegu Mozy wyszkiwalimy wczoraj w dalszym ciągu, w rozmaitych kierunkach, te rezultaty, o których donoszone w poprzednich komunikatach. Wsie i wyżyny St. Neuville, Cotteletes, Marmont zarówno jak Beaumont — Chambretes i Orans zostały przez nas zdobyte. Poza tem zaburzone zostały wszystkie pozycje nieprzyjacielskie, a do podnóża Louvemont Krwawe straty nieprzyjaciela były znów nadzwyczajnie ciężkie, podczas gdy nasze były uciążliwe.

Liczba jeńców obliczana pierwotnie na 7000 ludzi przekroczyła obecnie 10,000 ludzi. Łości zdobywszy w materiałach wojennych narazie obliczyć niepodobna.

Balkański teren walk.
 Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zdebycie fortyfikacji Verduna.

Urzędowo donoszą 25 lutego.
 Główna kwatery (B. W.) Opancerzone oszańcowania Daumont oraz przyczółek stałej głównej linii fortyfikacyjnej twierdzy Verdun zostały wczoraj popołudniu zdobyte szturmem przez Brandenburski pułk piechoty Nr. 24 i znajdują się w rękach niemieckich.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat austriacki.

WIEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 24 lutego:

Rosyjski plac boju.

Nic nowego.

Południowo-wschodni plac boju.

W Albanj wojska nasze pobity wczoraj Włochów i ich sprzymierzeńca Essada pod Durazzo. Przed południem bataliony nasze, których małe oddziały przekroczyły dolną Arzen, opanowały pozycje przednie nieprzyjaciela na wschód od Bazar Sjak. W południe brygada włoska Savona odzucaną została również z silnie rozbudowanego głównego stanowiska na wschód od wspomnianej miejscowości.

Jednocześnie inna kolumna wzięła szturmem oszańcowania wzniesione pod Sasso-Bianco w odległości 10 km. na południowo-wschód od Durazzo. Nieprzyjacieli opuścił swe rowy częściowo w nieładzie i zbiegli poza wewnętrzny pierścień obrony. Jest on ścigany.

Włoski plac boju.

Położenie wogóle nie uległo zmianie.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Huefer.

Komunikat rosyjski.

Urzędowo donoszą dnia 28-go lutego:

Front zachodni.

Lotnicy nieprzyjacielscy przelatwali nad okolicami Rygi, Friedrichstadu, oraz Jakobstadu i obrzucili je bombami.

W okolicy Ueakskill spotęgował Niemcy swój ciężki ogień. Dwa Zepeliny przelatwały nad stanowiskami Dyneburga.

Około Itukszty ogień artyleryjski odbył się ponownie. Niemcy rzucali bomby ciężkiego kalibru.

W ciągu nocy ostrzeliwał nieprzyjacieli zacięcie nasze rowy na zachód od jeziora Świętego i dalej na południe, aż do jeziora Ilsen.

Front kaukaski.

Pościg za przeciwnikiem trwa w dalszym ciągu.

Mowa Sazonowa.

Wojska włoskie pędzą Austrjaków, wródnego wroga, krok za krokiem przed sobą.

Do układu pamiętnego w dniu 5 sierpnia przystąpiły się także Włochy i Japonia tak iż w dniu 30 listopada podpisano w Londynie przez 5 mocarstw układ, iż pokój zawiera się razem.

Należy więc przypuścić, że niemądre pogłoski o pokoju oddzielnym u nikną na zawsze.

Smutne dochodzą nas wieści z krajów chwilowo przez nieprzyjaciół zajętych. Widzicie panowie co się dzieje w Polsce z naszym narodem pobratymcy.

W bohaterkiej Belgji, w tak ciężko doświadczonej Serbji, wszędzie tam władnie przerażenie straszne połączone z nędzą.

Wystarczy przypomnieć fakt zamordowania mis. Vavel, aby ocenić stosunki pod panowaniem niemieckim, istniejące tam, gdzie rządzi pięść żelazna. Ofiarom nieszczęśliwym, cierpiącym tak dotkliwie możemy tylko dodać otuchy słowami: „odwagi, godzina wolności wkrótce wybieże”.

Brzmi to jak ironja okrutna owe pochwały, które Niemcy same sobie oddają za dobrodziejstwa rzekomo przez nich udzielone ludności.

Prasa niemiecka dumna jest szczególnie z założenia uniwersytetu polskiego w Warszawie. Jest to pułapka za pomocą której ma się zdobyć zaufanie do Niemców zniszczonej Polski. Atoli zamiar ten skazany na porażkę na niepowodzenie.

Od początku wojny Rosja wypła-

ła na swym sztandarze połączenie wszystkich części rozwiartowanej Polski. Cel ten wskazany przez władzę, ogłoszony przez naczelnego wodza leży społeczeństwu rosyjskiemu na sercu. Znalazł on zgodę naszych sprzymierzonych. Cel ten jest niezmiennie naszym celem tak teraz jak dawniej.

Jak Niemcy zapatrują się na te uświęcone dążenia całego narodu polskiego? Skoro Niemcom i Austriakom powiodło się wtargnąć do Polski, natychmiast popiepszyli się, aby pomiędzy siebie podzielić dotychczas niepodzielony obszar Polski.

Ażeb wrażeń osłabił, które wywołał ten nowy zamach na urzędowistnienie polskich zamierzeń, uznali za konieczne uczynić zadość niektórym podręcznym postulatom ludności polskiej. Dlatego założono uniwersytet polski.

Atoli nie należy zapominać, że autonomia Polski, którą na tej samej trybunie na rozkaz cesarza proklamował kierownik rządu cesarskiego, obejmuje polskie szkoły narodowe wszystkich stopni, włączając uniwersytet.

Mówi się także o zamiarze, który mają Niemcy, ażeby z obszarów zajętych kilkadziesiąt tysięcy Polaków pod broń powołać, ażeby ich dać na żer armatni triumfującego germandizmu.

Wkroczenie do Belgji i jej zniszczenie przedstawia rzeczywiste naruszenie świętych zobowiązań przyjętych przez Prusy w r. 1831. Natomiast w pokojowym wyładowaniu wojsk w Salonikach niema najmniejszego zamachu na prawo. Artykuł drugiej umowy londyńskiej z 3 lutego 1859, daje każdemu z państw o piekunożych prawo wprowadzenia wojsk na terytorium greckie przez nie wywołane pod warunkiem, że oba inne mocarstwa zgodzą się na to. Oprócz tego wysłano te wojska do Salonik na żądanie prezesa gabinetu greckiego, który w tej udzialejnej mu pomocy widział wyłącznie dla Grecji środek wypełnienia swoich zobowiązań wobec Serbji.

Przechodząc do stosunków z państwami neutralnymi. Sazonow oświadczył, że także po drugiej stronie za toki Botnickiej nie brak ludzi, którzy odnoszą się do nas z uprzedzeniem i nieufnością.

Jest to jednak zupełnie jasne, że Rosja i Szwecja są przez samą naturę wskazane na to, aby żyć z sobą w pokoju i pozwolić na owoonocność obustronnych interesów gospodarczych. Ani Szwecja, według słów swoich osobistości kierujących nie szuka powiększenia kosztów Finlandji, ani my nie pożądamy terytorjów naszych sąsiadów na północy.

Posiadamy port niezamierzający na własnym terytorjum i intensywna praca inżynierów rosyjskich sprawi szybko, że port ten będzie położony torzem kolejowym z sercem Polski. Nie do wybrzeży skandynawskich podlegają Rosję jej dzieje, w innym zupełnie kierunku musi zdobyć sobie wyjście na wolne morze. Rumunja zachowała nadal wybraną przez siebie neutralność. Mocarstwa czwóroporozumienia są przekonane, że Rumunja nie zdradzi swoich własnych interesów i gdy wybijie godzina, będzie miała urzędowistnienie przez ofiarę krwi swoją jedność narodową.

Minister mówił o akcji na Galipoli co następuje: Zmiany w położeniu strategicznym wytworzyły potrzebę wyjazdu wojsk tamtejszych. Część wysłano do Salonik. Co się tyczy ładowania oddziałów sprzymierzonych w tem mieście i pojmowania tego wypadku w Berlinie, to muszą zauważyć, że niemiecki kanclerz Rzeszy w swojej mowie z 9 grudnia wystąpienie mocarstw czwóroporozumienia porównał z wystąpieniem Niemiec w Belgji.

Połączenie wodne Szląska z Litwą.

W sprawie tej pisze „D. W. Ztg.” w związku z poruszoną znowu projektem budowy kanału wschodniego od Torunia przez Olsztyn, Wyskrud i

W poniedziałek 28 Lutego jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ukochaney siostry mej

4. 1. p.

Weroniki Łackiej

Odbędzie się nabożeństwo żałobne na Jasnej Górze w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej o godzinie 10 i pół rano na które życzliwych pamięci zmarłej zaprasza

Siostra.

Mik do Litwy — zarząd miasta Poznań postanowił starać się o przedłużenie tego kanału przez prowincję poznańską, od Odry do Noteci.

Kanał ten stworzyłby bardzo krótkie i dogodne połączenie kanału wschodniego z Odra, niezmiernie ważne dla wywozu węgla szląskiego na Litwę.

Koszt budowy tego kanału obliczono na 40 milionów marek. Rada Miejska upoważniła Magistrat m. Poznania do przedsięwzięcia odpowiednich starań u władz dla zatwierdzenia tego projektu.

Stworzenie bezpośredniej drogi wodnej między Szląskiem i Litwą wywarłoby ogromny wpływ na stosunki gospodarcze. Cały wywóz ze Szląska na Litwę i dalej oraz odwrotnie, skierowałby się tą drogą, omijając dalsze i droższe połączenie kolejowe przez Polskę.

Przyszłość Rosji w konserwatywnym.

Z Piotrogradu donoszą: „Birtew. Wied.” dowodzą w jednym ze świeżo ogłoszonych artykułów wstępnych, że przyszłość Rosji może odrężyć się silnie jedynie na programie konserwatywnym, bezwzględnie we wszystkich działach życia społecznego i politycznego stosowanym. Organ kół handlowych rosyjskich ostrzega społeczeństwo, ażeby się nie dało sprowadzić na manowce ideami radykalnie postępowymi.

Zaprzeczenie.

„Agence d'Atene” zaprzecza pogłoskom, zamieszczonym w różnych pismach zagranicznych, jakoby były przez ministrów Theotokis zmarł skutkiem otrucia. Sekcja lekarska wykazała tylko zakaźną chorobę gardła.

Ostrzeliwanie Anatolji.

„Daily Mail” dowiaduje się z Aten: Okręży koalicji ostrzeliwiają systematycznie poszczególne punkty wybrzeża Azji Mniejszej, mianowicie władz do zatoki Smyrnońskiej. 20-go stycznia ostrzeliwano Amoliki naprzeciw Kastelorizo na zachód od zatoki Adalja Ostrzeliwanie trwało 10 godzin. Efez bombardowano przez 3 dni od 28 do 30 stycznia.

„Gobolanskie” portugalskie.

Władze portugalskie zarządziły aresztowanie 36 statków niemieckich, znajdujących się u ujścia rzeki Tajo. Załogę statków tych internowano i zastąpiono ją matkami portugalskimi. Na okrętach powiewa flaga portugalska.

Pierwsze plame.

Pod powyższym nagłówkiem poczęło wychodzić w Wilnie z dniami 15 lutego nowe pismo białoruskie, drukowane zgodnie z kulturą białoruską, tak ściśle zespoloną z Polską, o czonkami łacińskimi, co było za dawnych rządów surowo zabronione. Dla Polaka, nawet nie znającego języka rosyjskiego lub innego słownictwa, jest prawie wszystko w tem piśmie zupełnie zrozumiałem.

Z Warszawy.

Zgon. Zmarł tu w wieku lat 77 znany w szerokiach sferach ożonek Rady Państwa petersburskiej, bankier, zięć słynnego domu Wawelbergów s. p. Stanisław Rotwand.

Odnowa mostu ko. Poniatowskiego.

Firma Berger i Fiender przystąpiła już do robót przygotowawczych

przy odbudowie zniszczonych wybuchem prześled mostu ks. Poniatowskiego.

Na poczet robót Zarząd miasta ma wypłacić 300,000 marek.

KRONIKA**KALENDARZYK**

Dzień 27 w niedziela — Mechtyle, Dyonizjo. Jutro 28 w poniedziałek — Leandra b., Anastazja. Wschód słońca o godz. 6 m. 56. Zachód słońca o godz. 5 m. 31.

Wiadomości Historyczne:

1399 Pokój z Węgrami w Budzie.
1839 Stracenie Szymona Kanarskiego.
1861 Śmierć piewca na Krakowskim Przedmieściu w Wawelskiej.

Biblioteka Towarzystwa Szwerskiej Wiedzy otwarta jest we wtorki, czwartki i soboty od godz. 5 po południu do godziny 8 wieczorem. W niedzielę i święta od 2 do 4 po południu.
Biblioteka Handlowców (Dojazi Nr. 13), otwarta w poniedziałki i ośmiatki od godziny 5 do 7 po południu.

Dzisiejsze zebrania:

Zebranie częstochowskie. Kasy pożyczkowej na czas wojny.

Zarząd częstochowskiej Kasy pożyczkowej na czas wojny przy zarządzie miejskim, za naszym pośrednictwem przypomina pp. członkom-protektorom i reprezentantom, że dziś w niedzielę 27 bm. o godz. 3 i pół po poł. w sali Magistratu odbędzie się pow. zwyczajne Ogólne Zebranie członków.

Roczne zebranie Stow. Rzem.

Roczne zebranie Stow. Rzemieślniczo-Przemysłowego odbędzie się dziś, 27 lutego o g. 2 po poł. w lokalu Stow. przy ul. Panny Marji Nr. 9.

Poniedziałkowe zebrania prezydenckie.

Jutro w poniedziałek 28-go lutego odbędzie się w powiecie częstochowskim dwa zebrania prezydenckie, wyznaczone przez p. naczelnika powiatu, celem wyboru kandydatów na delegatów do Sejmiku Powiatowego, mianowicie:

1. O godz. 11 przed południem w Krzepicach (w kancelarji gminnej) dla związku gminy Krzepice, gdzie trzeba wybrać 3-ch kandydatów, z których 1 będzie zatwierdzony na delegata.

2. O godz. 12 w południe w tychże Krzepicach dla związku gmin: Lipie, Kuzniczka, Opatów, Przystajki i Panki, celem wyboru 6-ciu kandydatów, z których zatwierdzonych będzie dwóch.

Odczyt.

Jutro, w poniedziałek 28 bm. w sali teatru „Corso” p. Józef Rotwand w ogłoszonym odczyt p. t. „Wspomnienie z kategorii”.

Koncertowy „Teś” na Paraliżkach w Paryskim.

Jutro więc w poniedziałek wieczorem przepełni się znów sala teatru Paryskiego publicznością, która zawsze tak chętnie zbiera się tu, gdy ma podwójną sposobność uczynienia dobrze, popierającą dopomoczenia własnym grozom inatynjacji dobroczynnej, powtórze ujrzenia na scenie najlepszego bez kwestji zespołu amatorskiego w naszym mieście, zespołu, który niejednokrotnie dał nam już dowody zdolności, pracy i starania, wreszcie najlepszych chęci, oddając swe trudności zawsze na cel szczytu.

I tym razem zysk z wieczoru prześled nadwątłą kasę schronienia dla paraliżków przy ul. Wieluńskiej. Na scenie wykonany będzie „Teś”, bod-

ze królewska sztuka z fars polskich, napisana przez utalentowaną i niezmierzoną powodem oteżającą się autorką Abrahama Wolca i Kuzkowskiego.

Posostałe bilety przez niedzielę i poniedziałek do godz. 4 po poł. nabywać można w sklepie Braci Grochowickich, ul. Panny Marii nr 31 i w poniedziałek do godz. 4 po poł. w kasie teatru Paryskiego.

Ku czci Staszica.
W niedzielę 5 marca o godz. 5 po południu w sali przy ulicy Staszica odbył się mszanie wiozornia „Ku czci Staszica”, którego 90-tą rocznicę śmierci w tym roku obchodziliśmy (patrz nr 34 naszego „Gońca Czeszoch.” z dnia 12 lutego b. r.)

Organizatorowie wnieśli już do władz podanie o pozwolenie

Z parafji św. Zygmunta.
W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano w parafji św. Zygmunta urodzeń 29, ślubów 6.

Z kuchni dla chorych Nr 5.
Kuchnia Nr. 5, dla chorych, mieszcząca się przy ul. Krakowskiej obecnie wydaje 280 obiadów dziennie. Liczba ta ciągle wzrasta

Inkasowanie.
Komunikujemy, iż ofiary zadeklarowane, a nie złożone w Administracji naszego „Gońca” od dziś pocznie inkasować jedna z nauczycielek, specjalnie upoważniona przez Komitet Dor. Pom. dla dzieci szkoln. i zapłaconą w kwitariuszu.

Procent od należności.

W ostatnim numerze (22) „Urzędowego Dziennika rozporządzeń, dla generalnego gubernatorstwa warszawskiego” zamieszczono rozporządzenie o płaceniu procentów od długów. Na mocy tego rozporządzenia wszyscy dłużnicy obowiązani są oprócz uiszczania należnej sumy, zapłacić również procent od niej za czas od i sierpnia 1914 r. do 31 marca 1916 roku. Procent ten określono na 7 i pół od sta. Jeżeli zaś między wierzycielem i dłużnikiem istnieje umowa, określająca inną stopę procentową, to pozostałe ona obowiązująca. Należności płatne po 31 lipca 1914 r. podlegają oprocentowaniu dopiero od daty terminu płatności. Natomiast wierzyciele, którzy odebrali swoje należności przed wydaniem tego rozporządzenia nie mają prawa do dodatkowego domagania się procentów.

Rejestracja strat wojennych.

Przy rejestracji strat wojennych powstaje pytanie, jak należy postępować w tych razach, gdy za zniszczenia na pniu zasiewy częścią odszkodowania została już wypłacona, a na resztę wydany został kwit. W tych wypadkach należy bezwarunkowo zarejestrować zarówno otrzymaną gotówkę, lub kwity jak i straty wynikłe wskutek zupełnego lub częściowego zniszczenia zasiewów, ewentualnie wskutek opóźnienia zbiorów, z powodu przymusowej ewakuacji, zabrania inwentarzy itp. Przy ocenie tych strat, należy określić procent faktycznej straty w zbiorach, opierając się przy obliczeniu sumy na normach ustalonych przy odszkodowaniu przez władze za zniszczone zasiewy.

Rejestracja strat przemysłowych.

Przeprowadzenie spisu strat poniesionych z powodu wojny przez rolników, jest dotąd tematem bardzo obszernych rozpraw i dyskusji, natomiast kwestja strat miejskich, zwłaszcza przemysłowych nie była dotąd szerzej podnoszona. A jednak sprawa ta jest niezwykle ważna. Należy zwłaszcza podkreślić to, że straty przemysłowców są naogół cięższe, aniżeli rolników. Gospodarstwo rolne pomimo największego zniszczenia zachowuje zawsze podstawę swego istnienia — ziemię, która przy największym nawożeniu, która przy największym wyzwoleńcu, daje możliwość rozpoczęcia pracy, natomiast przemysł z racji warunków technicznych i finansowych, ponosi w wojnie o wiele dotkliwsze straty i duża liczba zakładów przemysłowych, zniszczonych przez wojnę straciła całą swą wartość, właściciele ich — przed wojną

zamożni ludzie — obecnie stali się formalnymi bankrutami.

Kwestja rejestracji i ewentualnych odszkodowań dla zakładów przemysłowych jest bardzo skomplikowana i bezwzględnie nie da się rozwiązać na tych samych podstawach, co w rolnictwie. Niemniej jednak, w pewnym zakresie straty przemysłowe dadzą się dokładnie stwierdzić i mają dostateczną podstawę do otrzymania odszkodowania. Sprawa ta wymaga jednak rozwiązania całego szeregu kwestji spornych i ustalenia pewnych ogólnych norm i zasad. Dotąd jednak oprócz kilku instytucji zawodowych, sprawa ta nie była szerzej poruszana. Obecnie dopiero wszczęto pewne starania i w sprawie tej ma być złożony wladzom odpowiedni memoriał, wyrażający potrzebę powołania stałych komisji do rejestracji strat przemysłowych.

Z Rakowa.
Z ramienia zarządu wice-przesesem Stow. Społycznego w Rakowie wybrany został p. Hipolit Wyszynski, — gospodarzem zaś sklepu p. Stefan Kozłowski.

Podziękowanie.
Benefisantka czwartkowa, p. Miron-Dzierżanowska, nadysła nam list, w którym prosi e złożenie w jej imieniu serdecznego podziękowania przedewszystkiem kolegom i koleżankom z teatru „Corso”, panom Orlińskiemu i Oiaszowi z teatru „Paryskiego”, P. T. Publiczności, wreszcie prasie miejscowej za łaskawy udział i poparcie, oraz sympatię, okazane jej podczas benefisu.

Sprawozdanie z poświęczorka na kuchnię nr. 3.

Sprawozdanie kasowe z Podwieczorka na rzeź kuchni nr. 3. odbytego w dniu 20 lutego przy ul. Staszica, opiewa:

Przychód.	
Za bilety wejść	Rb. 81 k. 40
Naddatków przy biletach	11 „ 45
Za programy	29 „ 16
Z bufetu i naddatków	198 „ 44
Z losowania kwiatów	54 „ 64
Razem rb. 375 k. 09	

Rozchód.	
Druki	Rb. 3 k. 50
Kwoty do losowania	30 „ —
Dekoracja kwiatowa	28 „ —
Bufet (61,50+6,00+45,40)	113 „ 70
Za wypożyczenie pianina	12 „ —
Muzyka	13 „ —
Przewóz i obsługa	28 „ 35
Inne wydatki	— „ 80
Razem rb. 219 k. 35	

Czysty zysk stanowi Rb. 155 k. 44

Z „Paryskiego”.
Dziś dana będzie jednoaktowa operetka pt. „Chłopi Aristokraci” na tle wypadków galicyjskich w r. 1849. Bierze udział całe towarzystwo. Przygrywa trio złożone z prof. Malca oraz pp. Biaskiewiczza i Szmulewica.

Benefis dyr. Wt. Glogera.

Drugim z kolei w tym sezonie benefisem będzie w tym tygodniu bo w „tęsty czwartek” 2 marca, wieczór dyrektora Władysława Glogera, który wybrał na ten dzień wyborną oryginalną krótkowidliw 3-aktową Zygmunta Przybylskiego p. t. „Wykradzioną kosa”. Zasiadający artysta posiada u nas tyle sympatii, że powodzenie benefisu jest pewne.

Potrzeba robotników.

Biuro Komisji pośrednictwa w pracy, Dojazd 9, ogłasza, iż poszukuje się: do kopalni „Hohenzollern” — 80 robotników, obznajmionych z robotami kopalnianymi, do hut żelaznych — robotników zwozcy, do robót gospodarskich: młyniarzy, kobiet i chłopów. Wreszcie potrzeba do różnych fabryk i zakładów znaczną liczbę robotników zwozcy i górników.

Krwawy dramat

W noc z piątku na sobotę, około godziny 11 i pół, mieszkańcy domu Nr. 7 przy ulicy Fabrycznej zostali zaalarmowani niezwykłym hałasem i strzałami rewolwerowymi, dochodzącymi z mieszkania w oficynie na pierwszym piętrze, należącego do Morcy Halperna. Sasiadzi pocięli kłosać do zaryglowanych drzwi, sprawdzone wreszcie policji.

W chwili przybycia policji dał się słyszeć jeszcze jeden strzał, pozmem w mieszkaniu poczęły rozlegać się łęki.

Po wyważeniu drzwi straszny widok przedstawił się oczom. W pierwszym pokoju w kałuży krwi tarzała się żona Halperna, Brandla, w następnym leżało drgające jeszcze życiem ciało, zamieszkałe u Halpernowy Reżyny Sztajerówny, siostry żony Morcy, Halperna; obok na progu z łufą rewolweru w ustach leżał sam Halpern.

Wezwano natychmiast d-ra Kędzierskiego, poczem odwieziono wszystkich do szpitala miejskiego. Sztajerówna jednak zmarła przedtem, Moryc zaś skończył w szpitalu na ranach Brandla, choć ciężko raniona w głowę, żyje jeszcze.

Powodem była podobno zazdrość, jaką Halpern żywił do swej żony, gdyż ta nie była obojętną nietylko dla męża.

W fatalną noc Moryc przyszykował rewolwer, który znalazł wśród rzeczy zamieszkałego u nich, a chwilowo nieobecnego kolejarza, udał się do pokoju, gdzie spała żona wraz ze Sztajerową, i strzelił do żony. Zrana żona uciekała, aż padła pod następnymi strzałami.

Rozjuszony Halpern poczęł strzelać do przerażonej Sztajerówny, raniąc ją śmiertelnie, poczem wystrzelił sobie w usta.

Mieszkanie zamknęła policja przedsięwzięwszy natychmiast wszystkie przepisane kroki.

Pieniądze do odebrania.

W biurze Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9 są do odebrania pieniądze dla następujących osób:
Skrobek Apolonja, Hajduga, Fiszer Marianna — Ostatni Grosz, Gastur Marianna — Kołaczkowice, Bekus Katarzyna, Kaczmarczyk Franciszka — Liszka Górna, Cierpiak Paweł, Rosak Marianna — Ost. Grosz, Bobrzyński Alfons, Solarz Marianna — Zawodzie, Bartoszewska Ewa, Wisniewski Franciszek, Więkiewicz Herman, Gosozyński K., Skowron Antoni, Jeziorowska, Serwońska Eugenia, Goca Florentyna, Zdrach Kazimierz — Stradomska 4, Kępszak Katarzyna — Kołaczkowice, Burzyńska Michalina — Nieznance, Dziubek Franciszka — Nieznance, Nowak Antoni — Nierada, Rędziska Marianna — Stawowa 21, Hutny, Koszowska K., Ligota, Kuraś Franciszka — Huby, Szczepańska M., — Golezowo, Wisnowski J. — Krasice, Koszowska Katarzyna — Ligota, Kuraś Franciszka — Huby, Szczepańska Marianna — Golezowo, Wisniewski Julian — Krasice, Karas Franciszek, Hamala Franciszek — Ligota, Polasiński Wincenty, Knapik Tomasz — Poczekaj 12, Caluński Wojciech — Mstów, Kubioka Władysława, Hutny, Otola Ewa, Ostrzygieł Petrona, Naturalna Bolesława, Banaś Katarzyna — Olsztyn, Stasińska Marianna — stacja Warta dom dyrektora, Gidela Małgorzata, Łopuszyński Aleksander.

Łakomski Antoni, Guler, Anna — Wyczerpy Dolne, Sitarz Marianna, Makles — Koziborek, Kotas Franciszek — Koziborek, Puchalski Adam, Kała Marcin, Wójcik Józef — Nowa Wieś, Bednarek, Gollis Domicela, Musik Anna, Szwedzińska Helena — Brzeziny Dąb, Dobrowski Grzegorz — Ligota, Hasek Winkonty — Ostrowy — gm. Miedno, Paecik Wiktoria.

Kowalski Antonina — Mała 30, Barsak Antonina — Białchownia, Pędzik Katarzyna, Niesmaczna Apolonja —

Punik, Gula Anna — Wyczerpy Dolne, Pociąg Franciszek, Białczyk Zofia — Krakowska 68, Swiech Stanisława, Gsumek Apolonja — Ost. Grosz, Siadła Józefa — Ost. Grosz, Mataszewska Jan — Ost. Grosz, Matyja Marianna, Hleń Leopold, Miodzińska Marianna, Goleczowski Józef, Zak Pelagia, Leszkowski Stanisław — Panny Marii 8, Kamiński Franciszek — Hutki, Wiercchoch Józefa, Figzał Helena, Olsler Jan — Białchownia, Wodarczyk Józefa, Warta Józefa, Moszyński Stanisław, Marag Marianna — Zawodzie, Wiaderek Franciszka — Kłobuck, Bułska Antonina — Ost. Grosz, Zorn Antonina — Zawodzie.

Józkowska Marianna — Zawodzie, Popiołek Antonina — Ostrowy, Mrozińska Julianna — Zawodzie, Ossyra Pelagia — Zawodzie, Starczewska Anastazja — Ost. Grosz, Kąpkowska Aniela — Zawodzie, Banaszkiewicz Marianna, Kadłubek Józef — Mokra 6, Koniarska Ludwika — Brzeziny Małe.

Jeżeli pieniądze nie zostaną odebrane w przeciągu 10 dni od daty ogłoszenia, będą wrócone do odpowiednich władz powiatowych.

Po odbiorze pieniędzy zgłaszać się należy do biura Komisji pośrednictwa w pracy przy ul. Dojazd nr. 9, w czasie między 10 rano a 1 po połud. i między 4 a 6 wiecz.

Z teatru.

Oddawna publiczność nie bawiła się tak dobrze w teatrze, jak na czwartkowej farsie Hennequin'a p. t. „Handel tonami” albo „Agencja pana Pimperlin” danej w „Corso” na benefis p. Miron — Dzierżanowskiej. To też oddawna nie było na sali tak pełno i tak doborowej publiczności — jak w ten wieczór pomyślny zarówno dla benefisantki, jak dla przedsiębiorstwa i dla widzów. Akcentujemy „pomyślny” dla „widzów”, bowiem we czwartek na widowni zapomniano zgłębiać, że akcja szalonej farsy rozgrywała się na naszej częstochowskiej scenie; miało się wrażenie jednego z przedstawień naszej stoletecznej farsy za jej dobrych ongi czasów w teatrze „Nowym” przy ul. Królewskiej. Wrażeniu temu współdziałali w równej mierze wszyscy wykonawcy, z których żaden ani żaden nie stanowił rozdzwięku w zgodnym koncercie humoru, dowcipu i tempa, w pełnych szalonego ruchu i zawiątkach eskapadkach pań: Dzierżanowskiej, Stokowskiej i Glogerowej, polujących na nieszezęsnego p. Bernatowicza; a więc pp. Sowińska i Kwiatkowska z panami Stokowskim, Glogerem, Janówkiewiczem i Żurawskim, a nawet p. Kompińskim w drobnej rólcie Leonarda — wzięli się za rękę, aby zgodnie przez trzy akty wytrwać do końca w dynamicznej bez zajknięcia akcji, w czasie której, nad podziw, nie doleciał nasyżych uszu ani raz jeden, zwykle tak donoszący głos sultana. Nastrojów ze sceny udział się sali i odwrotnie, przepelnione rzędy krzesel dedawały widocznie bodźca artystom, niejednokrotnie wywoływany burzą oklasków.

Punktem kulminacyjnym wieczoru był koniec aktu drugiego, kiedy wzruszonej serdecznie przyjęciem benefisantce, grającej nawiąsem mówiąc w sztuce pierwsze skrypyce w roli pani Merliarag, wręczono śród powodzi kwiatów liczne podarki od wielbicieli talentu i od kolegów. Nie braku tu darów w naturze z udekorowanymi bajecznie kolorowo zającami, dzieł sztuki, zawartej w kopercie większej kwoty w gotówce, wreszcie słodczy, oraz wianuszek i donio kwiecia.

Słowem wieczór czwartkowy, rozpoczynając po dłuższej przerwie nowy okres benefisów, jest dla nich najlepszą wróżką, która bodaj się pod każdym względem sprawdziła.

Fr. Gal.

Komisjęte sklepy żywnościowe.

Sklep Nr. 1 — ul. P. Maryi 18 pod zarządem p. Szymona Seniora z ramienia Stowarzyszenia Handlowców. Sklep Nr. 2 — ul. P. Maryi 2 pod

